

Kamil Cecherz kulturoznawstwo VI sem.

Dom wariatów - czy współczesny obraz rodziny.

- a) Słowo wstępu, - czyli niekoniecznie film.
- b) Domowa psychoterapia grupowa.
- c) Białe pokoje bez okien i drzwi
- d) Przekleństwo dorastania a widmo starości.
- e) Własna metoda terapeutyczna
- f) Lot Ikara.

Słowo wstępu, - czyli niekoniecznie film.

Chciałbym wyraźnie zaznaczyć, iż moje spostrzeżenia nie zostały przedstawione tutaj by zgłębiać natury filmów, lecz problem w nich zawarty. Oczywiście same obrazy filmowe są dla nas tylko ilustracją, nie ukrywam, że na pierwszy rzut oka dość od siebie odległą. Nie tak bardzo oczywistą. W pracy postaram się przedstawić pewne zależności społeczne, których motorem jest nasza psychika. W wyniku, czego popadamy w patologie, przestajemy istnieć. Bo czym tak naprawdę dla współczesnego człowieka jest rodzina? Jak zdefiniujemy dom? Ilustracje filmowe dają przedstawienia domów odwróconych, całkiem się od siebie różniących, ale jednak w pewnym sensie podobnych. Co możemy o nich powiedzieć? Nigdy nie chcielibyśmy tam trafić...

Domowa psychoterapia grupowa¹

Widzimy rodzinę Lisbonów przed telewizorem: ojca pasjonata modeli oraz nauczyciela i

¹ W rozdziale pierwszym i jak w następnych będzie mowa o światowych filmach:
„Lot nad kukułczym gniazdem”, reż. M. Formana, scen. Bo Goldman, zdjęcia Jack Nitzsche, rok 1975
„Przekleństwa niewinności”, reż i scen. Sofia Coppola, zdjęcia E. Lechman, rok 2001

matkę wierzących ślepo w swoją misję. Obok ich nastoletnie córki, wsysające każde źdźbło ze świata wibrującego seksem i muzyką lat sześćdziesiątych. Uwięzione jak muchy w dusznym słoiku. Kolejny nudny wieczór...

Kępiński cytuje z rozwągą: „Więź emocjonalna jest postawą każdej psychoterapii”², Dziewczęta wydają się być daleko. Śnią o chłopcach, muzyce z winylowych płyt. Nie w głowie im ciasteczka. Ojciec z kraciastą koszulą, popełnił tu rolę strażnika. Film *Virgin Suicides* przedstawia nam dom "więzienie", stworzony przez katolickich rodziców. Rodzice nie potrafią zrozumieć, że izolacja ich córek od bodźców ze środowiska zewnętrznego może źle na nie wpłynąć. Wracając do psychoterapii, gdzie jeden wątek filmowy jest zastanawiający. Na nim idą następne.

Najmłodsza z córek zachowuje najgorszą postawę, co budzi niepokój państwa Lisbonów, udają się oni poradę do...psychiatry. Okazuje się, że córka jest zdrowa, lekarz radzi zwiększyć ilość kontaktów. Rodzice urządzają domowe party z chłopcami z naprzeciwka, dziewczęta próbują ulec wpływom seksualnych popędów, bawić się, -lecz czują się spętane. Impreza odbywa się w domu, młodzież jest cały czas obserwowana przez natarczywych rodziców. Co krępuje im mowę i ruch ma to sprzężenie zwrotne. Zachowania tego typu są prawidłowe dla ludzi tego wieku, jednak możemy przypuszczać, że zainscenizowane spotkanie spotęgowało zmieszanie dziewcząt i chłopców.

Terapia rodzina nie zdaje egzaminu, ponieważ, najmłodsza z pociech państwa Lisbonów rzuca się na ostrza ogrodzenia, wskutek czego umiera. Rodzina doznaje ciosu, ale nie zmienia postępowania, dom pozostaje niewzruszony.

Wypadałoby zawrócić do „Kukułczego gniazda” i zanurzyć się w eteryczną toń czarnego kosmosu. Gdy McMurphy leży na szpitalnej pryczy, czujemy, że stał się naprawdę więźniem. Jest jednocześnie w środku własnego problemu i poza nim, sytuacja wydaje się paradoksalna. McMurphy może z uciec a jednak tego nie robi. Szpital staje się dla niego polem do działania, nawiązuje kontakty ze „świrami”, o czym nawet by nie pomyślał. Oddział staje się dla niego w pewnym sensie domem i rodziną. Stara się obudzić resztę pacjentów lękowego letargu, zmusić do działania. Co mu się po udaje, lecz ponosi za to straszną karę. Dokonuje na swoim oddziale rewolucji, która wkrótce go strawia. Freud wprowadził już przeze mnie wcześniej wspomniane pojęcie „przeniesienia zwrotnego”. Można przypomnieć sobie zilustrowany w filmie stosunek owej siostry do głównej postaci i odwrotnie. Obie postacie łączy specyficzna więź, pielęgniarka stara się traktować McMurphy'ego jak wszystkich pacjentów, choć darzy go

² Prof. dr Antoni Kępiński, „Rytm Życia”, Wyd. Literackie, Kraków 1994, s.322

skrycie lekką sympatią. McMurphy wydaje się wykazywać uczucia mieszane, czego uwieńczeniem jest bezpośredni atak na szyję siostry. Pamiętać należy, że znalazł się w szpitalu bez wskazań choroby psychicznej. Czy wpłynęła na niego atmosfera szpitala? Paradoksalnie nie dla wszystkich pacjentów szpital jest więzieniem, szpital jest tu przedstawiony jako dom. Więzieniem jest umysł tego, który nie potrafi przekroczyć progu otwartych drzwi. Więźniowie tego domu tworzą społeczność, porozumiewającą się własnym językiem, przestrzeń tak odrębną, że nie da się jej poznać i zbadać. Często powielanym motywem w filmie jest terapia grupowa, widzimy wtedy ludzi, którzy siedzą w obrębie koła. Siostra pyta ich o ważne aspekty życia, lecz jak się okazuje, bardzo trudno im na te pytania odpowiedzieć. Sfera ta dla nich samych wydaje się być niedostępna, izolacja sprawiła, że stali się nieufni. Siostra próbuje przebić się przez pole niedostępności pacjentów, co sprawia im niezwykle ból.

Co łączy dziewczęta Lisbon i pacjentów ze szpitala? Są w dwóch różnych więzieniach bez krat, z których nie da się uciec.

Białe pokoje bez okien i drzwi.

Należałoby spytać jak mocno izolacja wpłynęła na postawę dziewcząt? Najprostszą odpowiedzią wydaje się: ucieczka. Ale jeśli wszystkie prowadzą do nikąd... Bardzo interesującym dokumentem staje się dla nas dziennik Cecylii, odkrywa on przed nami całe arkana domu Lisbonów. Ale przecież nie trzeba zmieniać miejsca położenia, by podróżować. Dziennik Cecylii daje nam wyobrażenie jak wyglądała zmysłowa podróż dziewcząt, mimo iż zamknięte w celach własnych pokoi, nie są zupełnie odcięte od tlenu. Świat wyobrażeń Cecylii jest niezwykle bogaty, chłopcy wnikają w środek niego w wielkim zafascynowaniu. Jest on zupełnie unikalny odmienny od ich świata. Chłopcy stwierdzają nawet, że nigdy tego nie będą w stanie zrozumieć, ponieważ są zbyt mało dojrzały. Historia kreuje nam obraz rodziny bardzo konserwatywnej rodziny katolickiej ojciec jak już wspomniałem uczy jest matematykiem, jest on otoczony przez grono kobiet. Cztery córki i żona i bardzo angażuje się w wychowanie - rodzinę. Pani Lisbon gospodyni domowa, dba bardziej o wizerunek rodziny na zewnątrz, niż o domowe ciepło. Uważa, że postępuje dobrze, - lecz tak naprawdę tworzy wewnątrz rodziny strukturę patologiczną. Można powiedzieć, że pani Lisbon z perspektywy obserwatora będzie wzorową matką, nie podnosi właściwie głosu ani ręki na swe dzieci, jest zawsze przy nich obecna obowiązkowa. To właściwie nie pokazuje im, że je kocha. Lisbonowie próbują leczyć swoje dzieci, bo sami nie potrafią dać im wystarczającą ilość miłości. Lux poznaje tę lepszą stronę świata za pomocą gramofonu, pamiętajmy, że to czas

rewolucji seksualnej. Ideologia płyt, muzyki świata wydaje się tak niezgodna ze skostniałymi zasadami domowymi.

Szkoła jest dla dziewcząt jedynym miejscem gdzie ich kobiecość może rozkwitnąć. Dom w filmie symbolizuje klasztor. Rodzicom bardzo zależy na zachowaniu niewinności swoich córek, co być nie koliduje aż tak bardzo z przyjętymi regułami społecznymi. Niestety cel jest odwrotny do zamierzeń, młode kobiety trzymane pod kluczem nie są zbyt nieświadome, albo są zbyt zmęczone. Szybko odrzucają pętającą je niewinność - Lux traci dziewictwo, za co rodzice wymierzają dziewczętom karę. Adorator Lux z niewiadomych powodów ucieka.

„Lot nad kukułczym gniazdem” obrazuje nam istniejące już pokoje bez okien i drzwi, oczywiście w wersji reżyserskiej. Jednak nie będzie to kwintesencją moich rozważań, bo przecież nie przypadkiem twórca filmu ukazuje jak z „domu wariatów” łatwo sobie wyjść. Zasadniczym problemem psychologicznym będzie tutaj dla mnie „wyjście”. Gdzie ten dom ma drzwi? - wszędzie i nigdzie... Wystarczy spojrzeć w jednej ze scen na człowieka, który cały czas bieży oczami za okno. Gdy oglądałem film nasunął mi się na myśl obraz Bruegla „Ślepcy”, bo dokąd mieliby zmierzać ci owi „wariaci”. Pewnie sami nie wiedzą, - chociaż i to spostrzeżenie może okazać się błędne, być może to widzą, ale całkiem inaczej. Co pokazuje nam Indianin w końcowych momentach filmu. No tak, on wychodzi. Wychodzi i to, z jakimi fanfarami, przedzierając się przez morze ciemności.

McMurphy przychodzi do zakładu jako teoretycznie zdrowy, jest outsiderem. Jednak jak się później okazuje w szpitalu dla „świrów” nikt nie może być zdrowy. Bohater tworzy dla pacjentów pewne „wyjście”, choć mija trochę czasu nim zaczynają mu ufać. Murphy jednak okazuje się jednak niezwykle twardy i w końcu dopina swego. Porywa autobus wycieczkowy, zabiera pacjentów na ryby łodzią. Zaprasza poznaną przez siebie „panienkę”. Bardzo to rozbudza chorych, terapia głównego bohatera wydaje się z początku bardzo skuteczna. Jednak jak się potem okazuje Murphy nie do końca panuje nad swoimi działaniami, sam wpada w „zakłęty wir szaleństwa”. Swoimi w zmierzaniu dobrymi działaniami doprowadza do katastrofy, pacjenci żyli zbyt długo w zamknięciu i nie są gotowi na tak silne wpływy. Murphy nie działa na swoich przyjaciół długo i delikatnie, raczej atakuje ich silnym impulsem, którego zdają się potrzebować.

Przekleństwo dorastania a widmo starości.

Nie przypadkowo tak pejoratywnie nazaczyłem te słowa, oczywiście mają one różny wydźwięk w zależności od kultury i regionu świata. Słowa te nie muszą określać także żadnej bariery wiekowej. Film „Lot nad kukułczym gniazdem” nie przedstawia nam ludzi w kwiecie wieku, są oni w średnim wieku, patrzymy na nich jak na wyrzutków społeczeństwa. Patrzymy na nich jak na ludzi, którzy nigdy nie dorosną. Nie sprostają wymogom społeczeństwa, jedynym dla nich rozsądnym miejscem wydaje się szpital, jest on prawdziwym domem, tylko tu wydaje się mogą znaleźć opiekę i zrozumienie. Substytut domu, staje się symbiontem, który z czasem pożera swojego żywiciela. Bywalcy domu dla chorych psychicznie mogą być postrzegani jako staruszkowie, a jednak dzieci. Wraz z wiekiem nie rośnie ich aura mentorstwa, a wręcz spada. W swojej książce Kępiński mówi o szpitalnej hierarchii: lekarz, pielęgniarka, salowa i chory. Z pewnej perspektywy chory wydaje się być najważniejszy, bo zapewnia innym grupom byt, no, ale niezaprzeczalnie jest to chory umysłowo, - który nie koniecznie zdaje sobie sprawę z własnych poczynań. Szpital staje się domem, bo chory przebywa w nim cały czas, a dom to rozległe pojęcie. Dla chorego szpital musi stać się stać rodziną, personel musi wytworzyć atmosferę akceptacji. Antoni Kępiński nazywa to „klimatem” i twierdzi, że niejednokrotnie atmosfera szpitala, ludzie lepiej wpływają na chorych niż farmaceutyki, które strasznie zaburzają ich osobowość. Być może idealizuje tutaj współczesny obraz szpitala psychiatrycznego, który ujawnia z pewnością nieco bardziej brudny obraz. Moje przemyślenia mają tu charakter krytyczny, dlatego mój opis jest próbą wypełnienia luki między tym, czym żywią nas wizje a pododaje rzeczywistość. Autor wspomnianej przeze mnie książki pisze, że by najlepiej poznać chorego, trzeba go zobaczyć. Samo czytanie może nam nie wystarczyć. Sam przypadkiem całkiem odbyłem wizytę w domu opieki dla osób chorych na autyzm(głównie młodzież). Ku mojemu zaskoczeniu moje spostrzeżenia były bardzo pozytywne. Nawiązałem szybki kontakt z jednym chłopakiem, wydał mi się sympatyczny. Chociaż mogłoby się wydawać, że nic nie rozumie, bo nie mówił nic. Całkiem głupie zabawy, mi również sprawiały przyjemność. Zabawne jest to nie musiałem z nim rozmawiać, by nasza komunikacja stała się lepsza. Kępiński zauważył, że ludzie chory bardzo szybko wyczuwają „maskę”. Nie oszukiwałem go, bo z jego wygląd zewnętrzny nie sugerował niczego. Przypominał mi on nawet dawnego kolegę. To dość dziwne zmusiło mnie do przemyśleń, ten łagodny jak baranek człowiek mógł mnie udusić jedną dłonią. Być może nie był on tak wielki jak Indianin, ale na pewno duży.

Dlaczego przekleństwo dorastania? - powrócę do słów Cecylii: „Najwyraźniej doktorze, nie był pan nigdy 13-letnią dziewczynką”³ Tak, niewątpliwie to kolejny konflikt pokoleń, ale w tych słowach jest coś jeszcze. Problem tutaj problem jest bardziej głęboki. Dojrzewanie jest jednym z najtrudniejszych etapów w życiu człowieka, chłopcy stają się mężczyznami, dziewczęta kobietami. Można temu przypisać różne procesy inicjacji, rzecz jasna nie musi być to musi tu roli odrywać seks, choć nie da się ukryć jego rola jest znaczna. Człowiek przechodzi przemianę, powoduje to nurt hormonów, co sprawia, że zaczyna być podległy nieznanej sile, nad którą do końca nie panuje - instynkt jest bardzo silny. Każda próba walki z siłami organizmu powoduje jego bunt skąd depresja i frustracje. Nieustanna walka wody i ognia. Nieustanny lot Ikara, który tak zabija tak boli.

Zamknijmy myszy w ciasnej klatce bez jedzenia. Za klatką jedzenie. Pewnie się zagryzą, no, ale na szczęście nie jestem naukowcem, więc tylko przypuszczam. Film też może być tylko dla nas przypuszczeniem, ale ilość samobójstw w rodzinach zbyt konserwatywnych, wcale nie jest mniejsza niż w rodzinach, w których wszystko wolno.

Własna metoda terapeutyczna

Czy postępowaniu państwa Lisbon, należy się jakaś obrona w końcu chcieli oni stworzyć jak najlepszy dom dla swoich córek. Wychować je ona...właśnie ? Można by pomyśleć, że jest w tym trochę szaleństwa, bo przecież państwo Lisbon mają całkiem normalne, a nawet zgrabne córki. Nie wiadomo, dlaczego paraliżuje ich ciągły lęk o ich przyszłość, wręcz paranoja. Wydaje się, że wpojone przez społeczeństwo stare schematy zagnieździły tak głęboko w ich głowie bohaterów, iż są one nie do usunięcia. Państwo Lisbon są tutaj mniejszością, zamiatają swoje tajemnice pod wycieraczkę.

Niektóre epizody z filmu mogą rozbawić, ale nie to chce podkreślić. Jednemu z bohaterów Trip'owi udaje się bardzo łatwo oszukać „ojczulka” i porwać najstarszą siostrę. Zabawne jest to, że dotąd taki moralny, dający przykład człowiek z ogładą ulega dość tanim chwytom sprytnego podrywacza. Ojciec nic nie podejrzewa, w jego oczach zapewne Trip pasuje do schematu. Najlepsze metody wychowawcze państwa Lisbonów okazują się zgubne dla ich córek.

Jak wcześniej wspomniałem McMurphy doprowadza do katastrofy, ale nie można powiedzieć, że jest on za wszystkie nieszczęścia bezpośrednio odpowiedzialny. Znajduje on się kręgu osób, które, motywują pewne działania. Siostra szpitalna nie musi zastraszać,

³ cytat z filmu „Przekleństwa niewinności”(wypowiada go najmłodsza dziewczyna z rodziny Lisbonów.)

Billy'ego mówiąc mu o jego matce a jednak robi to. Doprowadzając go do stanu paranoi, a w wyniku, czego do samobójstwa. Pamiętamy z początku tryskał euforią, po nocy spędzonej z „panienką”, znajomą McMurphy'ego. Zdarzenie to gwałtownie popycha głównego bohatera, puszczając w nim wszelkie hamulce. Rzuca się na pielęgniarkę z zamiarem uduszenia jej, nie panuje nad sobą. Prawdopodobnie nie chce zabić, ale ta chwila sprawia, że traci zmysły. W porę zostaje powstrzymany. Możemy zadać sobie dość niezgrabne, ale trafne pytanie: Czy dla pacjentów Murphy nie jest lepszym „starszym bratem” niż Mildred Ratched matką. Te powiązania w ilustracji filmowej sprawdzają się. Szpital, pełni rodzaj pewnej jednostki autorytarnej. To nieco zaprzecza do struktury domu, w którym przecież każdy powinien czuć się wolny. Z drugiej jednak strony wspominałem o tym, że pacjenci nie potrafią uciekać. Co nie znaczy, że nie chcą. Świadczy o tym ich późniejsze zachowanie po przybyciu McMurphy'ego. Widząc światło w tunelu, zaczynają postrzegać świat i siebie zupełnie inaczej.

Postrzegam postawę siostry w konwencji fabuły filmu pozytywnie, do końca wykonywała swoje obowiązki. Mimo jej emocjonalnego chłodu, wydaje się wyraża ona większą troskę o pacjentów. Jej doświadczenie i spokój koliduje z zawziętością i pomysłowością Murphy'ego, który wydaje się wiecznym dzieckiem. Jednak Mildred bacznie go obserwuje, co się okazuje tylko jemu udaje się nawiązać kontakt z Indianinem.

Można powiedzieć, że Marphy częściowo wrywa chorych z letargu, wprowadzając do szpitalnego oddział atmosferę domu, Mildred bardzo się to nie podoba. Ciekawy jest filmowy epizod meczu, kiedy to bohater decyduje się przekonać siostrę by zmienić regulamin, w celu jego obejrzenia. Mimo iż większość jest „za” siostra się nie zgadza. Marphy z początku rozżalony siada przed wyłączonym ekranem i zaczyna komentować. Wywołuje to fale euforii u mężczyzn. Siostra ucisza pobudzonych i krzyczących z głównym bohaterem chorych, lecz bez skutku.

Lot Ikara

Dom z zapalek musi runąć też się stało z domem państwa Lisbon, oraz domem, który na oddziale psychiatrycznym, który chciał stworzyć McMurphy. Pozostało tylko smutne rumowisko. „Wiesz gdzie jest Murphy?; Uciekł...; Ja słyszałem, że leży na górze łagodny jak baranek.”⁴ Po czym widzimy bohatera, dawniej tryskającego życiem teraz prawie jak martwego, ze szwami na czole. Państwo, Lisbon opuszczają swój pusty dom. w ustach pani

⁴ cytat z filmu „Lot nad kukułczym gniazdem”(fragment rozmowy bywalców zakładu psychiatrycznego.)

Lisbon brzmia jeszcze słowa: „Kochałam swoje dzieci najlepiej jak mogłam, nie rozumiem jak to mogło się stać.”⁵

⁵ cytata z filmu „Przekleństwa niewinności”(Pani Lisbon podsumowuje swoje dotychczasowe życie.)